

665

NA JEDNOAKTÓWKACH Vaclava Havla byłem w Powszechnym po raz pierwszy w roku 1981, w listopadzie. Grano ich wtedy trzy: *Audiencja*, *Protest* i *Wernisaż*. Reżyserował Feliks Falk, tłumaczył Andrzej Sławomir Jagodziński, występowali Mariusz Benoit, Kazimierz Kaczor i Władysław Kowalski.

Jak dziś, wszystko jak dziś, tyle że dziś idą dwie sztuki — *Audiencja* i *Protest*.

Tamtych spektakli sprzed lat ośmiu zebrało się do kupy jedenaście, stan wojenny zakończył znajomość sceniczną z Havlem.

Warszawską znajomość, dodajmy, bo była wcześniejsza, krakowska — w r. 1968 — spektakl Bogdana Hussakowskiego w Teatrze Kameralnym *Puzuk* czyli *Uporczywa niemożność koncentracji*.

Jeszcze wcześniej był przekład jego sztuki *Powiadomienie*, opublikowany w „Dialogu” z r. 1966.

Od r. 1968 do 1981 Havel oficjalnie w Polsce nie istniał, choć pełno było go na tzw. falach obcych rozgłośni.

Dopiero w r. 1983, a potem w 1987 w drugim obiegu ukazały się dwa zbiorki jego sztuk: *Spiszkowcy i inne utwory dramatyczne* oraz *Largo desolato i Kuszenie*, a także wielokrotnie wznawiany zbiór esejów.

Były to też lata, w których coraz głośniejszym echem docierały do Polski, z jednej strony, wydarzenia polityczne, w których Havel był stroną, z drugiej — echa jego wielkich — naprawdę — sukcesów na świecie. Pisarskich, dramaturgicznych sukcesów, które wyprowadziły go na bardzo szerokie wody rynku sztuki.

POŻYTKI Z DYSYDENTA

TERESA KRZEMIEN

dejsć i prób, wreszcie udaje mu się dostać na wydział ekonomiczny praskiej Politechniki; kiedy chce się z niej przenieść do szkoły teatralnej, wylatuje ze studiów i łąduje w wojsku. Na trzy lata. W roku 1959, po wojsku, znów szuka pracy. I trafia — przypadkiem — do teatru ABC. Jest montażyście scenicznym. W tym samym charakterze pojawi się w sławnym, nowo utworzonym Teatrze na Zabrzdli (Na Balustradzie).

Ale to już rok 1960 i nieco inny klimat polityczny. Na Zabrzdli awansuje błyskawicznie na... kierownika literackiego tego teatru, będzie nim do sierpnia 1968. Pisz. Debiutuje jako dramaturg. Jego teatr

W wyniku czego Havla zaczyna dobrze znać Europa a wcale, na przykład, Polska. Co do CSRS — nie mam podstaw, by cokolwiek wyrokować.

W tym samym roku 1974 podejmuje pracę robotnika fizycznego w browarze (po prostu nie mieliśmy z czego żyć...)

Z tego doświadczenia weźmie się jednoaktówka *Audiencja* jaką można oglądać w Powszechnym.

W styczniu 1977 roku zostaje jednym z trzech pierwszych rzeczników Karty.

Od roku 1977 też rozpoczyna się Havlowa przygoda z więzieniami: śledczymi i zasądzonymi do stałej odsiadki.

Problem nie polega na laniu łez, że oto inteligent jest poniżany, Havel, nie kwalifikuje się bynajmniej do narzekaczy i Rejtanów, przeciwnie — problem *Audiencji* leży w zobaczeniu kondycji duchowej tzw. szarego człowieka, majstra z browaru, który musi leżeć w gnój, żeby inteligent mógł sobie czystutko bronić praw człowieka.

Świetnie to jest w Warszawie grane: spokojny, stonowany Mariusz Benoit (Waniek-Havel) i rubaszny, prawdziwy Kazimierz Kaczor jako majster browarnik.

Ten gnój, w który trzeba leżeć, to nie praca, a skądże, to donosy o tym jak sprawuje się ten upadły anioł, Waniek. I oto propozycja majstra: pisz pan sam na siebie donosy, tak będzie i bezpiecznie, i zrzecznie...

Nie, browarnik majster nie jest ani podły, ani głupi. Jest jednym z masy, niech będzie: zniewolonym duchowo bo uzależnionym pod każdym względem.

Ma żonę, dzieci — których nie ma bojownik Waniek.

Ta strona medalu: ktoś wytypowany do protestów w imię niejako, społecznego podziału zadań ma swoje aspekty buffo i serio, swoją ironię i dramatyzm.

I o tym samym, choć inaczej, traktuje druga jednoaktówka, *Protest* w której Benoit — Waniek (dysydent) przychodzi do pisarza, powiedzmy, by być w zgodzie z potoczną terminologią, reżimowego, bo tamten wezwie go jako zawodowego dysydenta, aby sporządził protest, bo uwięziono chłopaka z którym ma dziecko jego córka.

Demagogia racji, racje fałszywe choć niby prawdziwe, niejedno-



Mariusz Benoit — dysydent i Władysław Kowalski — pisarz, którego się jeszcze wystawia. Dialog demagogiczno-fałszywy i w fałszywości swej prawdziwy. Fot. RENATA PAJCHEL

Potem przyszła pieriestrojka.

I zaraz w lutym 1988 roku krakowski Teatr 33 wystawił *Audiencję* a w listopadzie tegoż roku studenci PWST w Krakowie wybrali na swoje dyplomowe przedstawienie napisane w r. 1984 *Largo desolato*.

A teraz mamy wznowienie jednoaktówek Havla w Powszechnym. I było dużo szumu w massmediach wokół tego wznowienia, i była oficjalna premiera (repremier?) z premierem(...)

Istotnie, bardzo zapoznany w Polsce.

Dlatego niniejsze trzeba zacząć od niego, koniecznie od niego.

URODZIŁ SIĘ w roku 1936 w rodzinie — jak sam napisze — wielkoburżuazyjnej. Jego ojciec był właścicielem sieci restauracji i sal koncertowych, współwłaścicielem wytwórni filmowej Barrandov, którą jego stryj zakładał.

Od początku ma kłopoty ze szkołą, to jest z możliwością kształcenia się.

Napisze o tym: „od początku miałem możliwość oglądania świata z dołu, to jest takiego, jakim jest on naprawdę. Zawdzięczać ją bardzo kiepskiemu połączeniu burżuazyjnego pochodzenia z koniecznością życia w kraju komunistycznym.” Pomogło mu to ustrzec się przed iluzjami i mistyfikacjami.

Dalbóg, chyba pomogło. Havel widzi ostro, słucha uważnie, żadnej ze stron nie oszczędza. Ale do „stron” dojdziemy za chwilę. No więc jakoś — pracując jako laborant i pomagier, zrobił maturę. W roku 1954, jak nasz Puzyna, z punktu debiutuje w prestiżowym piśmie „Kveta” jako krytyk teatralny. Ze studiami znów kłopot. Robi wiele po-

wystawia mu ten debiut — rok 1963, sztuka *Garden party*.

Zeni się. Zostaje członkiem rady redakcyjnej miesięcznika literackiego „Tvar” zlikwidowanego w tym samym roku (1965).

W r. 1966 kończy wreszcie zaoczne studia scenopisarskie w praskiej Szkole Teatralnej. Sypia się jego premiery: *Powiadomienie*, *Puzuk* czyli *Uporczywa niemożność koncentracji*, słuchowisko *Anioł Stróż*...

W roku 1967 wkracza na polityczną scenę i pozostanie na niej aż do dziś. Na IV Zjeździe Związku Pisarzy Czechosłowacji wygłasza słynną krytykę w roku 1968, w marcu, w łonie ZPCz powstaje Koło Pisarzy Niezależnych i Havel staje na jego czele.

Cała seria wystawień sztuk Havla za granicą; rozpoczyna ją *Powiadomienie* w USA. Cała seria nagród zagranicznych, te sypia się aż po dzień dzisiejszy. W r. 1968 — Wielka Austriacka Nagroda Państwowa w dziedzinie literatury europejskiej oraz OBIE, nagroda amerykańska (powtórnie otrzyma OBIE w r. 1970).

W r. 1982 — Nagroda Jana Palacha za r. 1981, w r. 1986 holenderska Nagroda Erazma z Rotterdamu, dwa doktoraty honoris causa, uniwersytetów z Toronto i z Tuluzy.

Jest w praskiej wiosnie czynny i widoczny jak mało kto. Po wiosnie nie wyjeżdża na stałe, emigracja go nie interesuje.

W latach 1971—1972 trafia na listę autorów, których książki usunięto ze wszystkich bibliotek publicznych w CSRS.

W r. 1974 w Baden-Baden ma miejsce premiera jego sztuki *Spiszkowcy* i jest to data ważna, bo oddał wszystkie premiery nowych utworów Havla odbęda się poza Czechosłowacją. Ta z Baden-Baden otwiera ten cykl.

W r. 1977 skazany z zawieszeniem (za działalność na szkodę interesów państwa za granicą), już w 1978 trafia znów do więzienia, tuż po opuszczeniu go organizuje Komitet Obrony Prześladowanych za Przekonania, w r. 1979 aresztowany i osadzony otrzymuje do odsiedzenia 4,5 roku. Odsiaduje prawie cztery, po ciężkim zapaleniu płuc wypuszczony na urlop w 1983.

By w roku 1989 znów trafić tam z powrotem.

W tej chwili także siedzi.

PISARZ POLITYCZNY, zawodowy dysydent — tak określa się go nawet na tzw. przyjaznych mu pozycjach.

To prawda. Z dodatkami: dobry pisarz.

Havel czuje rzeczywistość, jej klimaty, jej język, jej kłamstwa i jej ... frazesy. To bardzo ważne: współczesna frazeologia, która zabija prawdę, jakąkolwiek prawdę. Frazeologia każdej ze stron — tu Havel jest uczciwy, przenikliwy i ostry.

Wszystko co pisze, bierze — jakoś — z własnych przeżyć. Konstruuje tylko (tylko, bagatelą!), doprowadzając do syntetycznych, zamkniętych kompozycji w których powtarzalność replik, motywów czy... antymotywów gra często rolę pierwszorzędą. To są rondo i motety lub geometryczne figury, i te przykłady z matematyki i muzyki nie są tu od rzeczy.

Havel to konstruktor, kompozycionista. Sam to zresztą przyznaje.

Jednoaktówki, którymi się z nim na szerszą skalę poznajemy, opowiadają o losach dysydenta. Ich bohaterem jest sam Havel (w tekście: Waniek).

W *Audiencji* pracuje w browarze, bo tylko tu — tocząc beczki jako fizyczny — może pracować.

znacność motywacji, język frazesów, za którymi skryć można usprawiedliwienie wszystkiego. To popisowa lekce frazeologii na tematy tak bliskie dziś: protestować, kolaborować i co to znaczy: wybierać — co wybierać — co się naprawdę wybiera...

Niestety reżimowca przeszarżowuje Władysław Kowalski, gra go jak kabotyna, odbierając mu tym samym wszelkie, cienie choćby, argumentów.

Dysydent Benoit stonowany jak i poprzednio, w browadze. Krzepi go przekonanie, że robi to, co uważa za stosowne.

Czarno — biało, płasko?

Jednak nie. Nie dzięki teatrowi, dzięki Havlowi.

Oto jedno z wyznań Havla: „Bawi mnie pisanie różnych krasomówczych wypowiedzi, w których z krytycznie czystą logiką można obronić absurd; bawi mnie pisanie monologów, w których w sposób wiarygodny i sugestywny wyrażone są same prawdy, które w sumie od początku do końca są zakłamane. A jeszcze bardziej bawi mnie pisanie kwestii, które balansują na ostrzu noża: widzę identyfikuje się z reprezentowanymi w nich prawdami, ale dostrzega prawie niezauważalny odcięt-falszu...”

Ten odcięt-falsz Władysław Kowalski uczynił silną barwą, wyzwaniem.

Ale nie to: jacy i kim jesteśmy? Oto jedna z refleksji po Havlowych sztukach.

A drugi: kto wylczy kiedyś pozytywki z dysydenta, który mówi nie — no, kto?

Teatr Powszechny — Vaclav Havel „Audiencja. Protest”. Wznawienie z r. 1981, luty 1989. Reżyseria Feliks Falk. Scenografia Krzysztof Baumiller. Przekład Andrzej Sławomir Jagodziński.